

Dziś wieczorem Roma zmierzy się z Fiorentiną w meczu Pucharu Włoch. Wczoraj Luis Enrique spotkał się w Trigorii z dziennikarzami na tradycyjnej przedmeczowej konferencji prasowej.

Puchar Włoch w tym momencie może być przeszkodą czy raczej was dodatkowo nakręca? Jakie decyzje Pan podejmie? Bardzo zmieni Pan Romę?

LE: Nic się nie zmieni, jeśli chodzi o mentalność. Puchar Włoch nie przeszkadza, to bardzo motywujące zawody. Po dzisiejszym treningu, jako że to wyjątkowy tydzień, bo gramy aż trzy mecze w sześć dni, zobaczymy, jak się czują piłkarze, żeby podjąć jak najlepszą decyzję i wygrać ten mecz. Dla nas jest bardzo motywujący.

Co znaczył gest Pallotty [mowa o wskoczeniu do basenu w ubraniu - od red.]? Rozmawiał Pan z nim na kolacji. Co może on dać Romie?

LE: Myślę, że ważne było, żeby bezpośrednio od niego usłyszeć, czego chce, co myśli i jak widzi Romę. Wczoraj spotkał się nie tylko z piłkarzami, trenerami, sztabem i kierownictwem, ale ze wszystkimi osobami pracującymi w Trigorii, żeby wyjaśnić im, co można zrobić w Romie. Myślę, że to ważne dla nas wszystkich tworzących ten klub. Wiemy, jaka jest droga i dokąd idziemy. To był sympatyczny i zabawny gest, który pokazuje trochę, jakim jest człowiekiem: otwartym, wesołym, optymistą, który chce coś osiągnąć z Romą. To był sympatyczny gest.

Statystyki z meczu z Chievo mówią, że piłka przechodziła prawie zawsze przez Pjanica. A w statystykach sezonowych widać, że piłkarz ma najwięcej asyst. Spodziewał się Pan, że zawodnik w wieku 21 lat, przybyły z innej ligi, tak szybko się zintegruje i stanie się tak ważnym elementem drużyny?

LE: Tak. Spodziewałem się tego, ponieważ widziałem go grającego wcześniej i wiedziałem, że jest bardzo utalentowany. To normalne, że pewni piłkarze odgrywają bardziej znaczącą rolę, ale ja mam nadzieję, że jest ich wielu, nie tylko Pjanic. Mam nadzieję, że obserwowanie kolegi, który wykonuje świetną pracę, zachęca do pracy także ciebie. On może być dobrym przykładem tego, czego szukamy. Ale nie chodzi tylko o aspekt ofensywny. Drużyna staje się mocna, kiedy dominuje w grze defensywnej i my mamy wielu graczy, którzy wykonują bardzo ciekawą pracę w obronie, co nie jest może tak widoczne i ładne, ale jest niezmiernie ważne dla gry całego zespołu. Jeśli chodzi o Pjanica, to zawsze powtarzam, że wiek nie jest ważny. Liczy się to, co robisz na boisku, kiedy trenujesz. Ale muszę powiedzieć, że

się tego spodziewałem.

Myślał Pan o tym, żeby zmieniać bramkarza w takich zawodach jak Puchar Włoch? Jak się czuje Bojan?

LE: Moja praca polega na rozważaniu różnych opcji i możliwości. Jutro zobaczymy, ale pozycja bramkarza jest specyficzna, odmienna od pozycji innych graczy. Jestem przekonany, że jest o wiele lepiej mieć kadrę złożoną z 20 graczy i każdy z nich może zagrać. Na dłuższą metę to wielkie wzmocnienie. Jeśli chodzi o bramkarza, to inna sprawa. Nie wiem. Dziś ważne jest, żeby sprawdzić czy piłkarze na dwa dni przed meczem są nadal zmęczeni. Muszę porozmawiać ze wszystkimi, zobaczyć, jak będą dziś trenować. Ale na pewno jutrzejszy skład będzie taki, jaki moim zdaniem jest najlepszy na ten mecz. Nie zamierzam zmieniać niczego: mentalność jest taka sama i zespół musi wiedzieć, że każdy, to dostaje szansę gry i reprezentowania klubu, musi być w 100% dyspozycji.

Po meczu z Chiego nic nie mówił Pan o ambicjach. Roma może być dziś drużyną zasługującą na podium?

LE: Nie wiem. Cztery tygodnie temu dyskusja była zupełnie inna. My, trenerzy, oczywiście jesteśmy uzależnieni od wyników. Mi podoba się to, co widzę. Moja drużyna podobała mi się także we Florencji, choć wszyscy pamiętamy, jak się skończył tamten mecz. Ale mi podobało się podejście. Nie podobało mi się, że nie zdobyliśmy punktów, ale to, co widzę teraz, pozwala mi być dobrej myśli. Spodziewam się, że gra zespołu będzie się poprawiać i że będziemy dalej grać w taki sposób, który daje szansę pokonania przeciwnika i zrobienia tego w możliwie najpiękniejszy sposób. Dla siebie samych i dla kibiców. A na tabelę będziemy patrzeć spokojnie.

Kjaer i Borini są gotowi do gry?

LE: Simon Kjaer na pewno. Trenuje w niewiarygodny sposób. Borini, jak wiecie, bardzo mi się podoba jako piłkarz, ale nie chcę ryzykować. Ma w sobie wielką wolę walki i głód gry, jest gotowy do poświęceń, ale ja obawiam się trochę o ten jego uraz i nie chciałbym ryzykować... Cóż. Na razie nie wiem. Może zagra? Jutro zobaczymy.

Puchar Włoch to trofeum, w które Roma może dziś mierzyć?

LE: Dlaczego nie? Kalendarz nie będzie łatwy. Przeciwnie, będzie trudny, a nawet bardzo trudny. Ale moja mentalność każe mi myśleć o teraz, a nie martwić się kolejnymi tygodniami. Teraz zajmuje mnie ten mecz. Zobaczymy... Ale ja wierzę, że możemy wygrać te zawody. Czemu nie?

Wielu rzymian w drużynie. Przyszłość może być właśnie taka?

LE: To ważne, żeby znać historię klubu. Żeby wiedzieć, co reprezentujesz. Ale przy tej nowoczesnej piłce to trudne lub prawie niemożliwe. Jeśli jest możliwość zatrudnienia piłkarzy, którzy pracują u siebie i którzy mają talent, żeby grać dla Romy – ponieważ bez talentu nic się nie da zrobić – to może być ważny atut. Wszystkich interesuje to, jak gra zespół. Nie wiem, czy kibice myślą, że lepiej jeśli grają rzymianie. Zależy nam przede wszystkim, żeby widzieć naszą drużynę grającą na odpowiednim poziomie i wygrywać przede wszystkim. Nie jest konieczne, żeby gracze byli Włochami czy rzymianami. Konieczne jest, żeby byli na najwyższym piłkarskim poziomie.

Mecz z Fiorentiną w lidze był dla was przełomowy. Roma jutro zagra nie tylko z chęcią awansu i zmierzenia się z Juventusem, ale też z myślą o tamtym meczu?

LE: Tak, to może być dodatkowa motywacja, wspomnienie tego, co tam się stało, gdy graliśmy z najpierw z jednym, a potem z dwoma graczami mniej. Viola to zespół, który teraz uzyskuje lepsze wyniki, i może być groźna dzięki takim graczom jak Jovetic i Montolivo. Mają piłkarzy na poziomie i z dużymi umiejętnościami. Wiemy, że nie będzie łatwo, ale jesteśmy dobrej myśli

Autor: kaissa